Kalina Jędrusik, Z kim tak Ci będzie źle jak ze mn

Oszukiwałeś mnie! Dręczyłeś mnie!
Na każdą prośbę mą odpowiedź miałeś jedną: nie!
Może to lepiej, po co dłużej grać,
Gdy polska kuchnia i to ciało cię przestało brać.
Byliśmy zbyt sentymentalni,
Krótko przeciąłeś ten głupi melodramat:
Nad miastem świt, na stole kwit z chemicznej pralni
Z krótkim dopiskiem: Odchodzę, odbierz sama...

Z kim tak ci będzie źle jak ze mną,
Przez kogo stracisz tyle szans każdego dnia,
Kto blady świt, noce bezsenne
Tak ci zatruje jak ja?
Przez kogo w pół się golić przerwiesz,
Na deszcz wybiegniesz zarośnięty, zły,
Kto będzie zdrowie miał i nerwy
Na takie zero jak ty?

I w którym z miast, przy której z dam
Tak będziesz cierpiał, będziesz taki całkiem sam,
Jak zagrać chcesz kolejną z ról,
Kto się da nabrać na twój ból?
Z kim tak ci będzie źle jak ze mną
I kogo rzucisz tak jak mnie któregoś dnia,
Kto będzie czekał w noc bezsenną?
Bo już nie ja!

A w końcu zerwać z kimś - zwyczajna rzecz,
W końcu ja pierwsza dawno chciałam ci powiedzieć: Precz!
Mógłbyś się kąpać albo jeść mój chleb,
Mnie żadna siła - wyrzuciłabym na zbity łeb!
W końcu pal sześć, nie jestem winna,
Że byłeś taki, że nie byłeś w moim stylu,
Twój beret basque, twych oczu blask zabierze inna,
Lecz nim zabierze, pomyśl chwilę...

Z kim tak ci będzie źle jak ze mną,
Przez kogo stracisz tyle szans każdego dnia,
Kto blady świt, noce bezsenne
Tak ci zatruje jak ja?
Przez kogo w pół się golić przerwiesz,
Na deszcz wybiegniesz zarośnięty, zły,
Kto będzie zdrowie miał i nerwy
Na takie zero jak ty?

I w którym z miast, przy której z dam
Tak będziesz cierpiał, będziesz taki całkiem sam,
Jak zagrać chcesz kolejną z ról,
Kto się da nabrać na twój ból?
Z kim tak ci będzie źle jak ze mną
I kogo rzucisz tak jak mnie któregoś dnia,
Kto będzie czekał w noc bezsenną?
Ty wiesz, że ja!